Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 97 **Kraków, Środa dnia 8 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Premjum dla prenumeratorów „Głosu Narodu".

Z nowym kwartałem przeznaczamy **dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu"**, jako premję za złożeniem tylko **1 kor. 20 hal.** słynną 4-ro tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię".

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Oprócz tego nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miljoner w opałach", **Jan Mieroszewicz** „Zięć firmy L. Feinband et Comp." i 10 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu" z powieścią sensacyjną **Canon Doyle** „Tajemnica Baskerville'ów" za dopłatą 1 kor., a powieść **Józefa Rogosza** „W obronie prawdy" również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Dzień 8 kwietnia 1861 r.

Niemam zamiaru pisać historji tego dnia, tylko krótkie, osobiste wspomnienie wypadków, na które patrzyłem własnemi oczami.

Czterdziestodniowe rządy „Delegacji" złożonej z najwybitniejszych osobistości Warszawy, miały się ku końcowi. Ukaz rozwiązujący Towarzystwo rolnicze, ogłoszony dnia 6 kwietnia, dał okazję dnia następnego do wspaniałej manifestacji przed gmachem Tow. kredytowego, po której nastąpiła owacja na cześć Andrzeja hr. Zamoyskiego przed pałacem jego na Krakowskiem Przedmieściu, a następnie tłumy zgromadziły się przed zamkiem dla niemego i bezbronnego protestu. Książe Gorczaków widząc gromadzące się tłumy przed zamkiem, wysłał naprzód żandarmów konnych, potem piechotę i kozaków, sam wszedł w tłum, otoczony gronem oficerów i żądał rozejścia się w spokoju. Zgromadzeni zażądali cofnięcia wojska, obiecując, iż natychmiast się rozejdą; i tak się stało. Wojsko cofnęło się do zamku a odwrotowi jego towarzyszył śmiech ironiczny publiczności, śmiech, który był złym prognostykiem na przyszłość. Wkrótce jednak publiczność zgromadzona porozchodziła się do domów. Dzień przeszedł spokojnie.

Dnia 8 kwietnia, w dzień święta Zwiastowania N. M. P., w poniedziałek, od godziny 3 — 4 po południu, zaczęły się gromadzić przed zamkiem na nowo tłumy publiczności. Był to początek owej epoki manifestacyjnej, która poprzedziła powstanie, a która ogarnęła z żywiołową siłą wszystkie okolice dawnej Rzeczypospolitej. Szło o zamanifestowanie ucznć przez lat 30 gnębionych; o okazanie solidarności narodowej wszystkich warstw społecznych; szło o ofiarę z życia, jeśli tego przyjdzie potrzeba, ale o ruchu zbrojnym, o rewolucji nikt nie myślał i tłumy stały bezbronne.

Książe Gorczaków widząc gromadzących się, nakazał wystąpić wojsku. Pokryło ono zamek w ten sposób, że dwa szeregi piechoty wyciągnęły się w złamaną linję, której węzłem i szczytem była kolumna Zygmunta III. Jedna linja ciągnęła się od Zjazdu do kolumny, frontem do Krakowskiego Przedmieścia; a druga od kolumny do ulicy św. Jana, frontem do Podwala i Starego Miasta. Poza linją piechoty stały gromady kozaków i Czerkiesów.

Wkrótce też rozpoczęły się usiłowania „rozpędzenia" tłumów. Piechota bagnetami, kozacy i Czerkiesi nahajkami zaatakowali zgromadzonych przed zamkiem, których liczba nieustannie wzrastała. Całe Krakowskie Przedmieście, Podwale, róg Senatorskiej nabita była ludźmi. Na Podwalu kilkanaście dorożek stanowiło jakby ruchomą barykadę, na którą też wkrótce napadli kozacy i rozpędzili. Przy jednym z takich ataków wparty zostałem na ulicę Senatorską i znalazłem się w sieni narożnego domu. Była tam podówczas i jest dotąd, cukiernia. Cukiernia naturalnie na dole była zamknięta, ale na piętrze, w sali bilardowej, zgromadziło się sporo ludzi. Otóż z tego pokoju, z piętra, byłem odtąd świadkiem biernym całej okropnej sceny jaka się przed oczami mojemi rozgrywała.

Była chwila zamętu i względnego spokoju, gdy około godziny 6-tej od strony ul. Miodowej przez Senatorską, ku kolumnie Zygmunta, wyłoniła się wielka gromada ludzi, idąca z krzyżem na przodzie. Krzyż niósł Kapucyn, a ludzie wracali z pogrzebu Sybiraka Stobnickiego. Była to więc fala ludzi nowych, parta z tyłu przez tłum, który wypełnił ulicę Senatorską od ściany do ściany i gdy pierwsze szeregi opierały się prawie piersiami o bagnety żołnierzy, cała masa ludności popychała je całą siłą, bardziej naprzód. Była to chwila strasznej grozy. W tym momencie, ktoś klęknął przed krzyżem, tyłem zwrócony do wojska, a wznosząc ręce do nieba zaintonował, ten wspaniały hymn do Boga „Święty Boże, Święty Mocny...", któremu równego, niema żaden naród chrześcijański! Nutę Suplikacji pochwyciły wnet całe tłumy ludu od Zjazdu do Starego Miasta i pieśń błagalna popłynęła do Nieba w tej uroczystej i strasznej chwili!..

W tem nagle i niespodziewanie rozległ się strzał. Był to strzał słaby, jakby z pistoletu lub małego rewolweru. Kto strzelił i dlaczego strzelił, tego ani ja, ani historja nigdy nie wyjaśni. To pewna, że ten strzał słyszałem i że stał się on bezpośrednią przyczyną nastąpić mającej rzezi. Zaraz po tym strzale, przy trzecim czy też czwartym wierszu Suplikacji, usłyszeliśmy komendę wojskową a wkrótce potem rozległy się salwy karabinowe, w zbitą masę klęczącego ludu...

Lat czterdzieści dwa dzieli mnie od chwili, o której tu mówię, a wszystkie szczegóły tych wypadków stoją mi żywo w pamięci. Pamiętam nawet, w sali bilardowej, w której ani przedtem ani potem nigdy nie byłem, jakiegoś drągala, który po strzałach schował się ze strachu pod kanapę, jakby na potwierdzenie starego twierdzenia, że ostateczności często się ze sobą stykają, że od rzeczy wzniosłych do śmiesznych — krok jeden...

Akt ostatni tragedji rozegrał się szybko. Podwójna salwa na całej linji od Zjazdu do Starego Miasta, sprawiła straszne spustoszenie i tłumy rozbiegły się na wszystkie strony.

Był już zmierzch.

Wkrótce potem ze Zamku wypuszczono racę, wnet dały się słyszeć głuche strzały armatnie z Cytadeli na znak, by wojska gromadziły się na punktach zbornych. Spodziewano się widocznie rewolucji, o której wtedy nikt nie myślał.

Kiedy po chwili schodziliśmy w kilku po schodach, szukając schronienia tak, jak i inni, drzwi sieni zastaliśmy zaparte a sień zawaloną trupami i rannemi. Wtedy już każdy myślał tylko o swojem ocaleniu. Tyłami, przez podwórza, dostaliśmy się na ulicę Miodową a stamtąd na Długą. Wielu ludzi wtedy zginęło, zostanie na zawsze tajemnicą. Nawet miejsce spoczynku poległych nie jest wiadome. Nad ranem, Moskale przewieźli jawnie około 10 trupów i pogrzebali w fosach cytadeli — resztę, której było zapewne dziesięć razy więcej, niewiadomo gdzie ukryli. Mówiono potem, że Wisła wyrzuciła na brzeg zwłoki młodego człowieka, z przybitą gwoździem konfederatką do głowy...

Kiedy około godziny 11 w nocy, w mundurach gimnazjalnych wracaliśmy we dwóch do domu na Krakowskie Przedmieście, przez ulicę Senatorską, około Zamku, na całym placu świeżo zaszłych wypadków, panowała już zupełna cisza. Na ulicach nie było nikogo z cywilnych. Przed kolumną Zygmunta bruk był zamieciony i zlany wodą, na ścianach domów widniały wielkie plamy świeżego wapna, które pokryło ślady krwi, żołnierze biwakowali przy rozpalonych ogniskach i tylko słychać było z różnych stron miasta dolatujący miarowy odgłos, maszerujących rozjazdów i patroli.

Przeszliśmy nie zaczepieni przez nikogo.

Pan margrabia pisał zapewne w ciszy swojego gabinetu znaną odezwę, która pojawiła się nazajutrz w dzienniku urzędowym, a której mu Warszawa nigdy nie zapomniała:

„W krwawem starciu ocalony porządek publiczny..." *A. R.*

Hamurabi.

Przed 4000 lat żył w Azji wielki monarcha nazwiskiem Hamurabi. Ludność zapomniała o nim oddawna i dopiero niedawno uczeni, odgrzebujący zwaliska Babilonu, odkryli jego nazwisko i wskrzesili jego sławę. Z tajemniczych napisów na cegłach i kamieniach, dowiedziano się, że Hamurabi był znakomitym prawodawcą i krzewicielem kultury, że jemu zawdzięczać należy pierwsze ustawy cywilne i karne i pierwszą organizację społeczeństwa ludzkiego na podstawach prawnych, że był to monarcha rozumny, sprawiedliwy i uczony, którego jedyną troską było dobro poddanych.

Wieść o Hamurabim przedostała się do Europy i naturalnie doszła do cesarza Wilhelma, który oprócz poetycznych, ma także naukowe aspiracje.

Wiadomo jednak, że przeważa w nim poetyczna fantazja i dzięki jej uwierzył, że Hamurabi jest właściwie jego... przodkiem. Wskutek tego, niedawno odkryty władca starożytnej Babilonji, został zaliczony do niemieckiej Walhalli i otrzyma pomnik w Berlinie obok Wilhelma I, w którym, według twierdzenia jego wnuka — Bóg objawił się ludzkości.

Stanie zatem spiżowy Hamurabi, władca sprawiedliwy i pobożny obok Fryderyka złodzieja i Wilhelma obłudnika, którzy są wyborowymi przedstawicielami pruskiej polityki i dynastji Hohenzollernów. Gdyby Hamurabi ożył, niemało by się zdziwił, on, który sprawiedliwość uznał za najwyższą zasadę rządzenia, widząc się w towarzystwie monarchów, których panowanie było jednym szeregiem gwałtów i bezprawia, słysząc, że go wychwala Wilhelm II, ten hakatysta na tronie.

A jeżeli już cesarz niemiecki chciał koniecznie mieć w swojej stolicy, w stolicy nowożytnych Niemiec, posągi monarchów którzy najlepiej odpowiadają jego ideałom, czyby nie lepiej było wznieść pomniki Tamerlanowi, Dzengischanowi lub nawet Attylli, tym nieprześcignionym mistrzom w sztuce niszczenia. Oni także tępili z zupełnem powodzeniem całe plemiona i narody, czyniąc to w imię zasad najwyższej polityki, dla wzmocnienia swojej władzy i nadania jednolitości swoim państwom. Gdzie przeszli pozostawały po nich pola krwią zroszone i dymiące zwaliska i pół świata jęczało pod ich

żelaznem ramieniem. A jednak nie stworzyli nic trwałego i po ich śmierci państwa spojone mordem i pożogą rozpadły się w nicość równie prędko jak były utworzone.

Ale tradycje polityczne tych krwawych despotów przechowały się lepiej i trwalej niż tablice prawa Hamurabiego i nie brak im naśladowców po dzień dzisiejszy. Tylko zamiast mieczem i ogniem, tępienie narodów odbywa się przy pomocy szkoły i złota, zamiast mordować ciało, morduje się ducha, zamiast wycinać w pień oporne plemiona, doprowadza się je do śmierci głodowej.

Nie! stanowczo Hamurabi sprawiedliwy, nie może nie powinien znaleść się w Berlinie, bo niema tam miejsca dla głosicieli Prawa i miłości bliźniego.

Literatura

patrjotyczna i uprzywilejowana.

Założenie „Związku literackiego niemieckiego" w Wiedniu. — Dziwna rola ministra Hartla. — Wyższość literatury polskiej nad niemiecką w Austrji. — Hr. Lanckoroński opiekunem literatury niemieckiej.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W salonach recepcyjnych ministerjum oświaty na wiedeńskim placu Minorytów obradowali w niedzielę przedstawiciele świata niemiecko-literackiego w Wiedniu wraz z tak zw. miłośnikami literatury. Przewodniczył minister wyznań i oświecenia publicznego dr v. Hartel.

Pan minister zaproponował zgromadzonym założenie „Związku literackiego niemieckiego" z siedzibą w Wiedniu. Celem „Związku" ma być podniesienie i spotęgowanie ruchu literackiego niemieckiego w Austrji. Jest to — zaręczał pan minister — prawdziwie patrjotyczny obowiązek; cieszy go tedy, że zaproszeni tak licznie się stawili w salonach ministerjum. „Związek" stawia sobie za cel „podtrzymywanie zdrowego patrjotyzmu, podtrzymywanie i potęgowanie".

* * *

W gabinecie bezstronnym i urzędniczym dr v. Hartel zaczyna odgrywać rolę coraz to dziwniejszą. Troszczy się o naukę, lecz tylko o naukę niemiecką. Gdy pod jesień roku przeszłego obradował w Karlsbadzie kongres niemieckich lekarzy i przyrodników, dr Hartel pospieszył na ich powitanie i wygłosił mowę, z której wszechniemcy byli bardzo zadowoleni. Teraz znowu zawiązuje „Związek literacki", którego celem jest szerzenie zamiłowania do piśmiennictwa niemieckiego w Austrji. Ekscelencja widzi w tem objaw patrjotyzmu i dziękuje drowi Koerberowi za przybycie na zebranie, ponieważ w jego bytności widzi dowód, iż rząd pochwala „cele patrjotyczne" Związku.

Dr Hartel jest Niemcem, jest uczonym niemieckim. Nikt nie weźmie mu za złe, że dba o podniesienie nauki niemieckiej, o spotęgowanie ruchu literackiego wśród Niemców austrjackich.

Ale mamy prawo domagać się od rządu, by tą samą starannością otaczał życie literackie i naukowe innych narodów, które wchodzą w skład Austrji. Ruch piśmienniczy wśród Niemców austrjackich nie może się nawet równać z ruchem literackim polskim w Galicji. Takich poetów, jak Tetmajer, Kasprowicz i Wyspiański, daremnie szukałbyś wśród talentów twórczych austro-niemieckich. Ich najlepsi pisarze sceniczni doby obecnej, mogliby buty czyścić każdemu z plejady dramaturgów polskich w Galicji ostatniego dziesięciolecia. Tymczasem kto słyszał, by minister, by rząd zaopiekował się naszym ruchem piśmienniczym, by przyszli mu z pomocą taką, jakiej nie szczędzi instytucjom literackim austro-niemieckim. Potęgowanie zamiłowania do literatury niemieckiej jest „czynem patryotycznym", któremu patronuje c. k. rząd. Społeczeństwo polskie w Galicji natomiast musi samo o własnych siłach dźwigać w górę ruch piśmienniczy. Rząd nie daje ani subwencji, ani stypendjów, ani nie zakłada specjalnych instytutów, które dawałyby szeregowi pisarzy punkt oparcia w pracy literackiej.

A przecież rząd bezstronny, który postawił sobie za zadanie rozwój ekonomiczny i kulturalny państwa, powinien równomiernie dbać o rozwój wszystkich ludów. Dopatrywanie się „celów patryotycznych" jedynie w ożywionym ruchu literackim niemieckim rzuca dziwne światło na bezstronność rządu.

Rzeczą jest naszych Związków literackich i naukowych, by wystąpiły do ministerjum oświaty z żądaniami tych samych ulg, tej samej pomocy i tego samego poparcia moralnego, jakiemi darzy rząd instytucye naukowe i literackie austro-niemieckie.

Musimy tego żądać sami, skoro w pała u na placu Minorytów zdaje się zapomniano, że w granicach monarchji Habsburskiej kwitną, i to wspaniałem, bujnem kwieciem, jeszcze inne literatury narodowe...

* * *

Wreszcie pozostaje do zaznaczenia jeszcze jeden — bardzo przykry — szczegół z niedzielnego zebrania.

Do zarządu nowego „Związku literackiego", który ma na celu pielęgnowanie piśmiennictwa niemieckiego, wszedł Karol hr. Lanckoroński. Dobra tego magnata leżą w Galicji. Z ziemi polskiej, odziedziczonej po przodkach polskich i otrzymanej od królów polskich, czerpie środki utrzymania ta rodzina, od lat kilkudziesięciu osiadła w Wiedniu.

Hrabia Lanckoroński uchodzi za znawcę sztuki, jest też właścicielem wspaniałych zbiorów sztuki i archeologji w pałacu u wylotu Jacquingasse. Sztuka, archeologja są dziedziną międzynarodową. Może się jej poświęcać Polak, Niemiec, Rosjanin, Tatar, jeżeli będzie miał zrozumienie odpowiednie. Rzecz inna z piśmiennictwem! Literatura jest ściśle związaną z życiem i przeszłością narodu, z jego wierzeniami i pragnieniami, literatura jest wytworem ducha narodu, literatura przyświeca mu w dalszym rozwoju politycznym. Narody umierające zatracają nasamprzód literaturę; narody, które budzą się do życia, dają znak o sobie za pośrednictwem utworów literackich. Klasyczny przykład mamy na ocknieniu się narodu czeskiego w pierwszej połowie stulecia dziewiętnastego.

Hrabia Lanckoroński jako członek zarządu Związku literackiego niemieckiego chyba nie zdaje sobie sprawy, jaką tam gra rolę, jeżeli się uważa za Polaka.

Kongres historyczny w Rzymie.

W dn. 2 b m. o godz. 10 z rana na Kapitolu, w obecności królestwa włoskich, przy cudnej pogodzie i niebywałej liczbie uczestników, nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu historycznego. Wielka sala Kapitolu zaledwie mogła pomieścić wszystkich przybyłych.

Na sali tłok niesłychany, do tysiąca osób stoi obok siebie, ramię przy ramieniu.

Różnojęzyczny gwar wypełnia salę, nagle przycicha wszystko na chwilę: to para królewska wchodzi i zasiada pod baldachimem.

Rozpoczynają się mowy.

Pierwszy zabiera głos syndyk Rzymu hr. Torlonia. Wita przybyłych gości, szczególniej cudzoziemców, dziękując im, że tak licznie stawili się na tę uroczystość naukową, z rozmaitych krańców świata. Po nim przemawia minister oświaty, Nasi, zwracając uwagę na znaczenie Rzymu dla studjów historycznych i kreśląc obszar wysiłków nauki historycznej włoskiej. Trzecim mówcą był prof. p. Villari, prezes rzeczywisty kongresu. We wspaniałem, chociaż zbyt długiem, przemówieniu rozwodził się mówca nad doniosłym wpływem historji na sprawę uspołecznienia i zbliżenia ku sobie ludów cywilizowanych. — Mówcę gorąco oklaskiwano. Ostatnim przemawiał prof. Frederick (z Gandawy), w imieniu wszystkich delegacji obcych.

Po skończonych mowach zwarta masa zebranych rozpada się na dwie połowy, a przez utworzoną w ten sposób drogę zaczęła powoli kroczyć królewska para, kłaniając się w przejściu na dwie strony. Uroczystość otwarcia na tem się zakończyła. Zebrani zaczęli powoli rozlewać się większemi falami po salach i korytarzach, po krużgankach i schodach, dążąc na po-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

81 (Ciąg dalszy).

Kasia, z uwagi na stosunek łączący ją z organizmem noworodka, stała się odrazu przedmiotem szczególniejszej opieki całego domu. — Więc wszyscy bez wyjątku, począwszy od Dwojsi, a skończywszy na panu Ludwiku, dbali o dobre odżywianie się Kasi. Wprawdzie ta ostatnia nie miała wstrętu ani do klusek na mleku, ani do zup zawiesistych, ani wielkich porcyj mięsa, przeciwnie, trzymała się pilnie zasady, że co na talerzu, to nieprzyjaciel, ale wszystko to jeszcze nie mogło uchronić pani Róży od trwogi, aby Kasia nie zamorzyła się głodem.

Nie pomogły zaklinania się karmicielki, ani przysięgi, pani Róża miała zawsze na ustach rzewną prośbę:

— Moja Kasiu, ty zjedz jeszcze trochę...

Kasia broniła się jak mogła, broniła się zawzięcie, boć szło tu zwykle o ową kroplę wody, która przepełnić ma dzban. Już to wogóle kłopot był z Kasią ogromny, bo jej prosta, nie umiejąca udawać ani politykować natura zmuszała ją niejednokrotnie do ostrych protestów i zupełnie niedwuznacznych aluzyj o starozakonnem otoczeniu. Pani Róża, sam bankier zaciskali pięście, tłumili wybuchy gniewu, bo... Kasia mogłaby się zmartwić, „eo ipso" wnuczek zachorować. I dlatego właśnie mamce było wszystko wolno. Jedna pani Emma, zdradzająca zawsze wiele determinacji gdy szło o syna, hamowała samowolę zuchowatej dziewoi i na wszelkie przestrogi pani Róży. odpowiadała pogardliwem: „niech się powiesi!"

Pośród tych drobnych i wielkich dywersyj, śród rozgardjaszu ogólnego w domu bankierów, a ciągłej i nieustającej troski o całokształt najmłodszego z Półkoziców, Mieczysław zawieruszył się na drodze po za domem. Gdzie przebywał, gdzie się obracał, trudno było dociec, bo ani w klubie, ani w kołach towarzyskich nie bywał, a jednakże w domu coraz rzadziej można go było zastać. Już około południa znikał niepostrzeżenie i wracał ledwie późnym wieczorem.

Tak upłynęło kilka tygodni. Dopiero gdy cała rodzina otrzaskała się ze swym nowym członkiem-zainteresowanym się nagle Mieczysławem. Bankier jął szukać, badać, dowiadywać się, zasięgnąć wiadomości u Wilusia, który również nie naprzykrzał się nikomu ze swoją osobą i.... wezwał małżonkę na nadzwyczajną konferencję.

— Rózia — zaczął poważnie bez dłuższych wstępów. — Ty wiesz? Miecio sobie pozwala...

— Na co sobie pozwala?

— Nie rozumiesz! W domu niema nikogo, on ma kochankę.

— Co ty mówisz? Gotów zacząć tracić...

— Phi! — nie wiem. Ale on chyba niema wiele do stracenia i właśnie to jest bardzo nieprzyjemny interes. Bo żeby on przyszedł jak porządny zięć do swego teścia i otwarcie powiedział: mam słabość — niech ojciec da parę set rubli! No... to ja rozumiem! Taki hrabia ma rozmaite przyzwyczajenia. Dlaczego nie, to jest troszkę w modzie. Ja sam o tem myślałem nieraz, że to byłoby dobrze...

— Lutuś! — co ty mówisz? — szepnęła pani Róża.

— Bądź spokojna! Ja wiem co mówię. Wszystko jest potrzebne, a jak się ma stanowisko w świecie, to trzeba być koniecznie trochę „bon vivant!" Tylko z nim jest zupełnie co innego! On się zakochał w aktorce, w bardzo biednej aktorce, co gra trzeciorzędne role. Rozumiesz! Mój zięć i trzeciorzędna aktorka! Wstyd! Taki wielki wstyd, że mnie się niedobrze robi! Na to nie można pozwolić!

— Naturalnie!

— Z niego ja myślę i tak nie będzie żadnej pociechy. Jego trzeba wysłać na wieś i koniec.

— Na wieś? Czy to będzie dobrze? Znów narobi jakich awantur!

— Awantur? Niech spróbuje! Ja z nim gadać więcej nie będę! Tu zostać nie może, bo byłoby jeszcze gorzej. Taki warjat... wszystkiego trzeba się spodziewać... a na wsi...

— Mój Lutuś! — przerwała łagodnie bankierowa. — Masz rację, tylko co powie na to Emmcia? Ona siedzieć na folwarku nie lubi, jej się teraz należy trochę przyjemności...

— Przyjemności? Czy ja już zabraniam? Niech sobie zrobi dziesięć, piętnaście przyjemności... Ojoj! Młoda kobieta, ja wiem, potrzebuje kupować sobie rozmaite gałgany, potrzebuje chodzić na bale, do teatru, jeździć w Aleje... odwiedzić parę hrabin... Owszem, owszem!

— Właśnie, a ty chcesz ich wysłać!

— Aj, Rózia, Rózia! Tobie wszystko trzeba na łopatę wkładać! Czy ja mówię o Emmci? Czy ja każę jej wyjeżdżać? Czy ja jej pozwolę wyjechać? Co ty myślisz? Emmcia wyjechać!...

— Lutuś, przecież to mąż i żona! — tłomaczyła pani Róża.

Bankier żachnął się niecierpliwie.

— Mąż i żona! Mąż i żona! Pewnie, że nie ciotka i wujaszek, tylko mąż... i żona! Tylko pamiętaj, że nie żadna Chaja i Jojne, nie Gitla i Mowsza, tylko pani hrabina Półkozic i pan hrabia! U nich żona nie jest nigdy takim ogonem od cielęcia, jak w mojżeszowem wyznaniu... Już wiesz? U nich nawet nie wypada... — Wiesz?...

Pani Róża nie rozumiała delikatnych omówień męża, uważała atoli za właściwe skinąć twierdząco głową, a po chwili dopiero ozwała się z lekkiem drżeniem w głosie:

— A... nasz wnuczek? Także?

— Wnuczek! — obruszył się Feinband. — Co „także?" Gdzie „także"? Rózia! Jak ty śmiesz? Jak ty możesz sobie pozwolić na takie gadanie? Wnuczek! Czyj to jest wnuczek? No, czyj?

(Ciąg dalszy nastąpi)

dwórzec Kapitolu, ku słońcu i powietrzu, których brak dawał się uczuwać na sali.

W podwórzu „Pałacu konserwatorów" prof. Gierke „rector magnificus" uniw. w Berlinie, wręczył dar cesarza Wilhelma przysłany kongresowi. Było to album, zawierające fotografje wszelkich zabytków archeologicznych, wykopanych staraniem cesarza Wilhelma Mieliśmy więc dzięki niemieckiemu monarsze, bardzo nieprzewidziany dodatek do uroczystości otwarcia.

Kongresowi przewodniczy prezydjum wybrane na zebraniu przedinauguracyjnem. Prezesami honorowymi są: minister oświaty, minister spraw zagranicznych i syndyk Rzymu. Do nich, na wniosek jednego z członków kongresu, został dodany nieobecny Teodor Mommsen, chociaż komitet organizacyjny wcale go nie proponował. Prezesem rzeczywistym został wybrany przez aklamację P. Villari, dotychczasowy prezes komitetu organizacyjnego, prezes akademji nauk (dei Lincei). Na wiceprezesów powołano: Harnacka z Berlina, Mayera z Paryża, Brycea z Londynu, Modestowa z Petersburga i Pastora z Wiednia. Sekretarzami głównymi zostali: G. Giorrini (delegat ministerjum oświaty) i J. Giorgi.

Co zaś do prezesów i sekretarzy poszczególnych sekcyj, których jest aż 8 (Filologia klasyczna, Historja średniowieczna i nowożytna, Historja literatur, Archeologja, Historja prawa i nauk ekonomicznych, Historja geografji, Historja filozofji i religji, Historja matematyki i nauk przyrodniczych), to o tem postanowią zebrania członków, każdej sekcji z osobna. Z ilości przedstawionych na kongres referatów, można wnosić, że pracy będzie sporo, z tytułów ich, że w każdym dziale znajdzie się coś ciekawego, nawet dla najbardziej wymagających.

W niezwykle bogatej sekcji „Historji średniowiecznej i nowożytnej" oraz Metodologji, znajdujemy mnóstwo tematów, dotyczących metody badań historycznych i filozofji historji. Oto parę tytułów: „O zastosowaniu pojęć przyczyny i skutku do nauk historycznych" (Vaillati), „O stosunku pomiędzy psychologją i historją" (Di Sarlo), „Pojęcie rasy w historji" (Squillace), „Biografia jako podstawa historji" (Thayer z Cambridge), „Ewolucja historji" (M. Hartmann.)

Tej sekcji prof. T. Korzon z Warszawy przedstawił referat p. t. „Definicja historji", p. J. Kochanowski zaś „O postępach umiejętności historycznych w Polsce w drugiej połowie XIX stulecia".

Ze sprawą nauczania historji związany jest temat p. t. „Nauka historji w rozmaitych państwach i w rozmaitego rodzaju szkołach". Tu referować będą przedstawiciele wielu państw (Frederick — Belgji, Monod — Francji, Altamira — Hiszpanji, Blok — Holandji, Putnam — Stanów Zjednoczonych i t. d.). Niemniej obficie są zaopatrzone inne sekcje. W sekcji historji literatur: Harnack z Darmstadtu mówić będzie o „Goethem i Odrodzeniu", Padula o „Literaturze współczesnej w Portugalji", Haleberg o „Genezie czterech wielkich epopei chrześcijańskich" (Boska komedja i t. d.), Arskelian z Tyflisu o „Literaturze Armenji spółczesnej", Maddalena o „Pojęciu naukowem krytyki literackiej". W tejże sekcji Władysław Jabłonowski odczyta swój referat p. t. „Stan obecny literatury w Polsce".

Z działu historji filozofji i religji: Pnini „Z jakich powodów buddyzm, wygnany z Indji, był przyjęty przez ludy innej rasy" (Mongołowie) i t. d. Chiappelli „O stosunku misterjów greckich do pierwotnego chrześcijaństwa". Ancher de Ferrer (kobieta) „O wpływie religji muzułmańskiej na charakter i umysłowość kobiety świata arabskiego". Ethiraja Naicher (Hindus) „Historja hinduizmu w Indjach".

Squillace „Doktryny nowożytne filozofji społecznej" i t. d. i t. d.

Rzecz jasna, że sprawami specjalniejszemi zajęli się przedewszystkiem Włosi, wśród obcych jednak nie brak przedstawicieli drobiazgowej erudycji.

Wogóle, pod każdym względem zjazd przedstawia się imponująco. Zapisanych członków jest przeszło dwa tysiące, przybyłych z górą tysiąc. Wybitnych uczonych mnóstwo, dość wymienić kilkunastu takich jak: G. Monod, A. Harnack, Barzelotti, Cantor, Meyer Ludwik, Costa, Delbrneck, De Gubernatis, Altamira i wielu innych. Świat słowiański jest licznie reprezentowany. Z Polaków, prócz kilku z Warszawy, niema nikogo. Akademję krakowską ma reprezentować prof. Dembiński ze Lwowa.

Reforma wychowania.

Wyższe szkoły wydziałowe z kursem handlowym i przemysłowym.

Ile razy który z naszych kandydatów, czy to do Sejmu krajowego, czy do Rady państwa ubiega się o mandat i składa wyznanie wiary, w jakim kierunku będzie pracował i co uważa za najpotrzebniejsze czy to dla miasta, czy to dla kraju, stawia jako pierwszy punkt programu swego, że będzie się starał o oświatę, czyli o zakładanie nowych szkół gimnazjalnych. Takie samo pragnienie objawiają często przed panem marszałkiem krajowym we Lwowie, panem ministrem w Wiedniu delegaci małych nawet miasteczek, ażeby Sejm i rząd dopomógł im do założenia gimnazjum.

Smutne to zaiste, że my, zamiast rozpoczynać budowę od fundamentu, zamiast przystąpić do tworzenia szkół mających na celu kształcenie młodzieży w naukach handlowych, przemysłowych i przysposabianie jej do zawodów praktycznych ubiegamy się tylko o kreowanie nowych gimnazjów, aby mieć jak największą liczbę polityków i biurokratów.

Powinniśmy już raz zerwać z tym kierunkiem a iść w ślady innych narodów cywilizowanych, które mają prawie w każdej większej mieścinie szkoły fachowe jak: przemysłowe, handlowe, rękodzielnicze i w ogóle takie, które kształcą zawodowo. Na jak nizkim stopniu stoi u nas rzemiosło i jak mały jest poziom oświaty robotników, świadczy następujący fakt: Kiedy w roku 1888 Austrja spodziewała się wojny z Rosją i kiedy w czasie wielkich mrozów, dochodzących do 20 stopni budowano w kilkudziesięciu naszych miastach i miasteczkach z gorączkowym pośpiechem baraki, widzieliśmy przy tych robo... tach samych Niemców i Czechów, kierując... budową, bo u nas nie było takich, coby umieli plan odczytać i którzyby umieli temi robotami kierować.

Dziś przy wzroście potrzeb do życia i zwiększającej się z każdym rokiem ludności, trzeba ciągle wyszukiwać nowe źródła dochodów szczególnie dla warstw ludzi w większych miastach, gdzie są ogniska handlu, przemysłu i zawodowych zatrudnień. W tych to miastach powinniśmy mieć takie szkoły, któreby odpowiadały potrzebom ludności a przygotowywały i usposabiały młodzież do zawodów praktycznych.

Przyznajemy, że zakładanie i utrzymanie takich szkół wymaga wielkich wkładów i że kraj nasz, którym wstrząsały polityczne burze i przewroty, nie mógł się jeszcze wznieść do dobrobytu i pod tym względem dorównać innym krajom, jednakowoż trzeba dążyć stopniowo naprzód i pamiętać, że tylko pracą około rozwoju przemysłu w różnych kierunkach kraj nasz do dobrobytu dojść może.

Chcąc osiągnąć ten cel, trzeba jak wspomnieliśmy, zakładać takie szkoły, których utrzymanie wymagałoby skromniejszych funduszów, z którychby wychodziła młodzież inteligentna do handlu, kupiectwa, przemysłu i do wszelkich zajęć usposobiona.

Takimi zakładami byłyby najodpowiedniejsze w mniejszych miastach szkoły czteroklasowe a w miastach ponad 20.000 mieszkańców szkoły wydziałowe sześcioklasowe z kursami handlowymi i przemysłowymi.

Celem szkół czteroklasowych byłoby (obok celów specjalnych, które każdy przedmiot z osobna ma osiągnąć (począwszy od nauki religji a skończywszy na nauce zręczności), rozbudzenie zamiłowania do zawodów praktycznych. W szkołach sześcioklasowych wydziałowych nadto ostatnie dwa lata przygotowałyby uczniów w specjalnych działach nauki na kursach handlowych lub przemysłowych z wydziałami.

Z tych szkół wychodziłaby młodzież przysposobiona do zawodów praktycznych i mogłaby być użyteczną we wszystkich urzędach administracyjnych tak publicznych, jako też prywatnych.

Obecnie każdy uczeń w większych miastach po ukończeniu szkoły ludowej udaje się do gimnazjum. Gdyby jednak były takie szkoły w kierunku wyżej wskazanym, w którychby młodzieniec nabył wiadomości z dziedziny przemysłu i handlu, gdyby mógł wykształcić się gruntownie w języku ojczystym, historji i geografji, gdyby na podstawie tych wiadomości o rozszerzonym zakresie mógł prędzej i tańszym kosztem zdobyć sobie stanowisko w świecie społecznym, wtedy wstępowałaby chętnie wielka liczba uczniów do takich szkół, a w gimnazjum skutkiem tego nie byłoby przepełnienia.

Nie każdy zresztą ojciec jest w stanie utrzymać syna przez ośm i więcej lat w gimnazjum i na uniwersytecie i nie każdy chłopiec ma zdolności i zamiłowanie do języków klasycznych, to też z tego powodu wielu uczniów opuszcza w pierwszych latach zakład szkolny i marnuje młode lata. Trzeba zatem pomyśleć o zreformowaniu i rozszerzeniu obecnych szkół wydziałowych.

O braku takich szkół odzywają się od wielu lat poważne głosy pedagogów i mężów nauki, nawołujących do zastanowienia się nad tak ważną kwestją. W sesji wiosennej roku 1900 sejm wystąpił nawet z konkretnym wnioskiem zakładania szkół sześcioklasowych wydziałowych, wychodząc z założenia, że obecne szkoły trzyklasowe wydziałowe, istniejące po większych miastach, mają być podstawą tychże i przez uzupełnienie ich trzema latami nauki tworzyć z niemi nierozerwalną całość. Nadto Sejm wezwał rząd do przedłożenia projektu ustawy o tych szkołach wydziałowych i uchwalił zarazem zasady, na których te szkoły mają się opierać. Wnet też wyszedł z Rady szkolnej krajowej projekt planu normalnego dla trzech klas wyższych, obejmującego przedmioty naukowe i ilość godzin szkolnych i plany te w licznych odbitkach otrzymały wszystkie dyrekcje obecnych trzyklasowych szkół wydziałowych w celu wydania o nich opinji.

Powodzie i zapomogi.

Z okolic dotkniętych ostatnią klęską powodzi, otrzymujemy następujące uwagi: Przed kilku dniami rozdawano na dworcu kolejowym w Brzeźnicy mieszkańcom wsi leżących nad Wisłą i przez wylewy poszkodowanym, jednego dnia zboże, drugiego ziemniaki w 3 wagonach do samej Brzeźnicy sprowadzonych. To samo odbywało się w kilku sąsiednich stacjach. Jak na jarmark lub odpust zjechało się mnóstwo fur i ludzi żądających tej pomocy. Przed paru tygodniami rozdawano również mieszkańcom wsi zatopionych zapomogi w gotówce.

Od szeregu lat powtarza się to corocznie i mimowoli nasuwa myśli, że przecież ta metoda do niczego nie prowadzi. Pomagać biednym, miłosierne uczynki świadczyć, jest rzeczą chwalebną i bardzo miłą, ale czy takie perjodyczne rozdawanie jałmużny, takie przyzwyczajanie ludności do wyciągania rąk po każdej klęsce żywiołowej coraz częściej się powtarzającej, oddziaływa dobrze na moralność społeczeństwa, to wielkie pytanie. — Miliony wydawane no rok na te zapomogi chwilowo tylko złemu zaradzają; a miliony te które w obecnym stanie naszych rzek i potoków, prawdopodobnie jeszcze przez wiele lat będą musiały być wydawane, skapitalizowane mogłyby utworzyć wydatny fundusz wystarczający zupełnie na dokładne zregulowanie nietylko Wisły w tych stronach ale i wszystkich dopływów tak głównych jak Skawa, jakoteż bardzo licznych małych potoczków przez każdą wieś płynących, a które są głównym niekiedy powodem zatapiania całych wsi.

Gdyby bez zwłoki i bez rachowania się zbytecznie z funduszami, wzięto się z całą możliwą forsą do równoczesnego zregulowania Wisły między powiatem wadowickim a krakowskim i także równocześnie do dokładnego zregulowania wszystkich i mniejszych dopływów jej jak n. p. potoka Brodówki u Brzeznicy i podobnych mu w innych wsiach sąsiednich (nie są one jako prywatne, objęte programem regulacji rzek, ale tytułem produkcyjnej zapomogi dla miejscowej ludności mogą i powinny być zregulowane) dopiero wtedy położonoby tamę tym corocznym szkodom z wody powstałym, nastręczono by zarobek ludności, a odzwyczaiwszy ludzi od wyciągania rąk po jałmużnę, podnosząc przez to ich poczucie godności. Otrzymane pół korca zboża, parę miarek grochu, kilka korcy ziemniaków, lub kilkanaście koron nie wzbogacą wieśniaka, nie uchronią od mobilarnej egzekucji za podatki zaległe, a tylko zachęcają go do wiecznego oglądania się za jakiemiś zapomogami, które w sumie ogólnej z dodatkiem kosztów administracyjnych przedstawiają corocznie wielkie kwoty nie odpowiednie zupełnie zamierzonym rezultatom a w dodatku wywołują zwykle niezadowolenie obdarowanych i posądzanie rozdających funkcjonarjuszy o stronniczość.

Gdy tymczasem jednorazowa choć kosztowna inwestycja na dokładne i radykalne usunięcie głównej przyczyny tych klęsk co roku się powtarzających temu złemu by zaradziła a oprócz tego dałaby godziwy i obfity zarobek włościanom miejscowym pracowitym i pracy potrzebującym.

Oprawa ze skóry ludzkiej.

Przed laty kilku głośny astronom i popularyzator wiedzy, Kamil Flammarion, miał przygodę dziwną.

Pisma jego, tak pełne mistycyzmu i polotu wyobraźni, oczarowały pewną hrabinę, dogorywającą na chorobę płuc w pięknym zamku śród gór Jura. Zwróciła się tedy do męża z prośbą, aby mogła poznać osobiście autora dzieła „O wielości światów zamieszkanych".

Mąż, znacznie starszy i wyrozumiały, zgodził się na prośbę umierającej i posłał do astronoma list zapraszający, wyrażając nadzieję, że nie odmówi zachceniu kobiety, której dni są policzone.

Flammarion przyjął istotnie zaprosiny i spędził kilka dni w towarzystwie wzruszającem kobiety młodej, pięknej, a na śmierć rychłą skazanej. O śmierci swej mówiła ze spokojem zupełnym, wierzyła bowiem w życie przyszłe, a rozmowy z astronomem utwierdziły ją jeszcze bardziej w przekonaniu, że poza tem życiem doczesnem musi być życie jeszcze inne. Zbliżyła się jednak chwila rozstania.

— Wkrótce — rzekła umierająca do Flammariona — otrzymasz pan odemnie coś, czego nie wolno ci odmówić, pod groźbą obrażenia mej duszy.

Minął rok od chwili owej i Flammarion zapomniał już o znajomości krótkotrwałej, gdy pewnego wieczora przyniósł mu listowy niewielką paczkę i list żałobny.

Otworzywszy list, astronom czytał:

„Spełniam polecenie zmarłej, która kochała pana głęboko. Miłość ta była tajemnicą dla wszystkich, w przeddzień jednak śmierci nieszczęśliwa kobieta zwierzyła mi się i wymogła przysięgę, że nazajutrz po jej śmierci wytnę z jej ramienia kawał skóry i prześlę go panu, abyś kazał oprawić w nią jedno z dzieł swoich“.

List podpisany był przez lekarza hrabiny, u której Flammarion spędził kilka dni przed rokiem.

Z uczuciem dziwnego niepokoju otworzył astronom paczkę do listu dołączoną i znalazł w niej kawał skóry białej, miękkiej i zimnej.

Wola zmarłej została spełniona. Po długiem przygotowaniu skóry przez majstra garbarskiego, Flammarion oprawił w nią dzieło swoje „O niebie i ziemi“.

Oprawa wygląda prześlicznie. Grzbiet niebieski, usiany złotemi gwiazdami, przypomina noce gwiaździste w górach Jura, a na bokach białości perłowej widać napis złoty: „Pamiątka po zmarłej“.

Nie jest to jedyna książka, oprawna w skórę ludzką. Bagaty kupiec z Cincinnati, William G., posiada dwa dzieła słynnego humorysty angielskiego, Wawrzyńca Sterne'a, oprawne w taką skórę. Jedna z tych książek „Sentimental journey through France and Italy“, oprawiona jest w czarną, jak heban, skórę murzynki, druga — „Tristan Shandy“ — w żółtą, lśniącą skórę Chinki.

Bibljoteka narodowa w Paryża posiada rękopis Biblji z XIII w., oprawny również w skórę kobiecą.

Że przed wiekami używano skóry ludzkiej do różnych celów, tego dowodzi spór, który toczył się w r. 1631 w Lipsku.

W mieście tem doktór medycyny, Jan Rupert Sulzberger, zmarły w 1640 r., oddawał skórę przysłanych mu do sekcji przez kata zwłok przestępców straconych, garbarzom do wygarbowania.

Garbarze oświadczyli, że praca ta ubliża ich godności i dobremu imieniu, postanowili przeto skór ludzkich do wyprawiania nie przyjmować.

Sulzberger zwrócił się wówczas do ławników miejskich o zdanie, a ci dali odpowiedź, że aczkolwiek ciało zbrodniarza po spełnionym na nim wyroku śmierci oczyszcza się z piętna, które na niem za życia ciążyło, jednakże, ze względu na to, iż skóra ludzka nadaje się do wyrobu wielu przedmiotów użytecznych — garbarze mogą, bez używania jednak względem nich z tego powodu środków przymusowych, skórę ludzką wyprawiać po zużytkowaniu ciała dla celów anatomicznych.

Jak widać z powyższego, pogróżka: Poczekaj, wygarbuję ci skórę! — nie była wcale przed wiekami przenośnią. Skóry ludzkie garbowano istotnie za zezwoleniem nawet władz miejskich.

ZE ŚWIATA.

Jak ambasador japoński królowi holenderskiemu pokazał język? — O zwyczajach prezydentów amerykańskich.

Jak ambasador japoński królowi holenderskiemu pokazał język? Ogdziwnej a komicznej przygodzie Ivakury, eks-ambasadora japońskiego w Holandji, opowiada gazeta „Asien“ taką anegdotę: W roku 1871 przybył ambasador Ivakura do Holandji. Gdy okręt japoński przybił do brzegu, tłumy uliczników obległy dostojnego gościa żółtego, a że najprawdopodobniej pierwszy raz mieli sposobność widzieć takie dziwo, jak Japończyk żywy, przeto wyraz swemu zadowoleniu dawali w ten sposób, że starali się podbiegać jak można najbliżej pod jadący powóz ambasadora i... wywieszać język. Ulicznicy wszystkich krajów, jak wiadomo, mają dość wspólne pomysły. Ivakura nie wiedział co to znaczy, poprosił przeto o wyjaśnienie jadącego z nim barona Siebolda, urzędnika ministerjum holenderskiego spraw zagranicznych. Baron Siebold odczuł szalone zakłopotanie. Co powiedzieć dostojnemu przybyszowi? A ponieważ był dyplomatą, więc... skłamał. Odrzekł mianowicie, iż w Europie pokazanie języka wyraża najwyższą oznakę szacunku. Ekscelencja japoński był zachwycony.

Na drugi dzień odbywała się uroczysta audjencja ambasadora japońskiego u króla Holandji. Dwór, ciało dyplomatyczne, jeneralicja, parada. Na tronie siedzi król. Wprowadzają żółtego gościa.

Ekscellencja Ivakara wchodzi, staje przed królem i — o rozpaczy! — wywiesza język swój japoński na zewnątrz na całą długość, jak może najdłużej.

Zadziwienie, odrętwienie, rozpacz. Baron Siebold jedyny w całej sali rozumie genezę tego bądź co bądź niezwykłego przywitania. Blady ze wzruszenia, decyduje się jednak na skruszoną spowiedź z wczorajszego grzechu. Następuje wyjaśnienie. Wśród nie licującego z powagą śmiechu, następuje dalszy ciąg ceremonji.

* * *

O zwyczajach prezydentów amerykańskich. W jednem z pism amerykańskich znajduje się następujący obrazek z życia prezydentów Stanów Zjednoczonych. Wszyscy nasi najpierwsi prezydenci jedli nożem: Waszyngton i John Adams i oryginał Thomas Jefferson, uczony James Madison i popularny James Monrol, wszyscy oni brali jadło na nóż i nim nieśli je do ust. Dopiero szósty prezydent, John Quincu Adams jadł widelcem, a żona jego uważała za stosowne objaśniać gościom, zdziwionym tym widokiem: mój mąż nauczył się jeść widelcem we Francji i potem nie mógł się od tego odzwyczaić. Ale następny prezydent, Andrew Jackson, znów przywrócił dawny zwyczaj jedzenia nożem. A wszyscy wyżej wspomniani dostojnicy mieli zwyczaj wylewać herbatę lub kawę na spodeczki aby je ochłodzić i tak pić.

O jenerale Taylor, 12-ym prezydencie, opowiadają, że wychodził bardzo rano na miasto z koszykiem na ręku i targował się z rzeźnikami o mięso.

Wysoko wykształconym był prezydent 30 ty Aams. Długi czas gościł w Europie jako dyplomata, mianowicie na dworze pruskim od roku 1877 do 1801. Zajmował się także literaturą. W r. 1877 przełożył „Oberona“ Wielanda. Gdy był profesorem w uniwersytecie Harvardzkim, wydał szereg odczytów o krasomówstwie.

Ciekawymi są przydomki prezydentów amerykańskich. Waszyngton — to ojciec ojczyzny. Jefferson — mędrzec z Monticello. Jackson — old Hickory — bo był tak twardy jak drzewo orzecha amerykańskiego. Harrison otrzymał nazwę Tippesanoe — od bitwy, którą wygrał w w południowej Indjanie. Lincolna nazywano „Ho nest Ahe“, a po śmierci prezydentem męczennikiem.

O ostatnich prezydentach mówiono poprostu ich zdrobniałymi imionami.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Djonizego i Amancjusza biskupów wyznawców; we czwartek Wieczerza Pańska, Marji Kleofas, siostry NMP.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 6, zachód przypada o godz. 6 minut 18, długość dnia godzin 13 minut 18.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, powrócił do Lwowa.

Herbaciarnia w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza. W otwartej w czasie od 24 stycznia do 27 lutego 1903 herbaciarni i kawiarni prowadzonej przez komitet pań dla ubogiej ludności wydano porcyj w następującej liczbie: 1) porcyj herbaty z chlebem 10.609. 2) porcyj kawy 5 709. 3) porcyj kawy i herbaty bezpłatnie 1.045. Razem porcyj 17.390.

Dochody: 1) Datki dobrowolne (razem ze subwencją kasy oszczęd. 25 k.) 180 k. 86 h. 2) Naddatki przy bocznych porcjach 21 k. 95 h. 3) Dochód ze sprzedanych porcyj 370 k. 45 h. Razem 582 k. 26 h. Rozchody-wydatki wyniosły 578 k. 44 h. Pozostało w kasie 11 k. 82 h.

Ze sprzedaży pozostałego cukru i herbaty uzyskano 28 k. 28 h. Dodatek p. nadradcy Cieślińskiego złożony już po zamknięciu 5 k. Pozostaje w kasie jako fundusz przyszłej herbaciarni 45 k. 10 h.

Tę kwotę 45 k. 10 h. ulokowano na książeczkę nr 23.409 w kasie oszczędności.

Podając powyższe sprawozdanie do publicznej wiadomości, komitet pań zajmujących się prowadzeniem herbaciarni składa serdeczne podziękowanie, wszystkim ofiarodawcom, którzy jakimkolwiek datkiem poparli działalność komitetu, przedewszystkiem zaś wyraża komitet podziękę Wp. Adeli Marczewskiej za bezpłatne odstąpienie lokalu na „herbaciarnię“.

Ta krótkotrwająca, bo już przy końcu zimy podjęta jakby próbna działalność, przekonała wszystkich o potrzebie i konieczności podobnej instytucji w naszem mieście, tak pożytecznej i w duchu chrześcijańskiego współczucia niedoli uboższej klasy ludności. Toż niezamożni studenci i uboższa ludność liczenie przez ten czas garnęła się do „herbaciarni“, krzepiąc się wśród zimy zasiłkiem ciepłego pokarmu.

Wiele głosów, wiele szlachetnych serc uczuwa potrzebę aby z początkiem przyszłej zimy ponownie herbaciarnia mogła być otwartą, lecz jak do każdego dzieła obok dobrych chęci, potrzeba funduszów.

Komitet pań zwraca się zatem do szanownej publiczności o poparcie tej humanitarnej działalności, ażeby wspólnemi siłami dobrych chęci i grosza nieść ulgę w niedoli ubogiej ludności.

Każdy datek chociaż najmniejszy będzie mile i wdzięcznie przyjęty pod adresem: Komitet pań zajmujących się Herbaciarnią w Nowym Sączu.

Nowy Sącz 7 kwietnia. (Kor. wł.). (Obchód jubileuszowy 25 letniej rocznicy panowania Ojca św. Leona XIII — Kaplica na starym cmentarzu. — Budowa kaplicy szkolnej). Celem zakończenia obchodu jubileuszowego 25 letniej rocznicy panowania Ojca św. Leona XIII ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem p. Modesty Jaroszowej. Uroczysty obchód odbyć się ma w dniu 16 b. m.

* Kaplica na starym cmentarzu niszczeje coraz to więcej i niedługo podobno przyjdzie czas, że niebezpiecznie będzie przejść koło niej. Jeżeli ma być dalej konserwowana, to ją należy jak najrychlej nakryć dachem, aby nie niszczała, w przeciwnym razie należy ją rozebrać, aby nie zagrażała życiu ludzkiemu.

* Z rozbitych w dniu 2 marca b. r. 56 puszek p. t. „Wdowi grosz“ na budowę kaplicy szkolnej w Nowym Sączu, wyjęto 133 k. 10 h., 52 fenigów pruskich, 15 srebrnych kopiejek i 3 stare centy. Obecnie znajduje się 132 puszek w rękach publiczności. Drugie rozbicie puszek odbędzie się w pierwszej połowie maja b. r.

Z Jasła donoszą nam o dziwnym lokalu, jaki wybrano w żydowskiej szpetnej kamienicy na urząd pocztowy:

„Chcąc się dostać do najruchliwszego oddziału oddawczego i nadawczego tut. urzędu pocztowego z posyłkami i listami potrzeba z głównego korytarza przejść najprzód boczny korytarz całkiem ciemny i wązki i przeszedłszy dwoje drzwi, a z tych jedne podwójne w połowie tylko otwarte, przeznaczone widocznie tylko dla osób szczupłych, przybywa się dopiero do składu pakunków pocztowych, a stąd nareszcie do właściwego miejsca urzędowania.

„Można sobie wyobrazić chodzenie stron interesowanych omackiem w takiej ciemnicy, mającej nadto 5 drzwi dookoła, uderzenie nosem i głową o mur i drzwi uchylone, chwytanie guzów na czole, spotykanie się dwóch interesowanych biegnących niespodzianie w przeciwnych kierunkach, i t. p. niespodzianki, połączone z tak miłą ekspedycją pocztową“.

* Inny korespondent donosi nam o koncercie na fundusz stypendjalny:

Koncert u nas w Jaśle — i to koncert europejskiej niemal miary, zasługa jednostki, a tak świetny. Komitet funduszu stypendyjnego, a zarazem całe miasto wdzięcznością swoją darzyć winno inicjatora i kierownika artystycznego, który wybitnym swoim talentem muzycznym i ogromnym nakładem pracy zdołał i u nas, nieprzyzwyczajoną publiczność rozbawić i rozentuzjazmować koncertem, na który złożyły się utwory pierwszorzędnej miary. Gra fortepianowa p. Buchowieckiej, sopran p. Janowskiej koncert skrzypcowy p. Perutza i piękny tenorowy śpiew p. Czerkawskiego były niejako miłą ramą, wśród której rozbrzmiewała pełna mocy orkiestralna. Pod dzielną batutą p. dra Sienkiewicza wyćwiczona znakomicie odegrała orkiestra z miarą i artystycznem zacięciem utwory Baethovena, Mendelshna, Griega i Czajkowskiego.

Tarnobrzeg 6 kwietnia. Wieczór humorystyczny dany tutaj w ubiegłą niedzielę w przedzie przez monologistę krakowskiego p. Józefa Chorążego, spotkał się z rzadkiem w naszem mieście powodzeniem. Pomimo fatalnej niepogody obszerną salę miejscowego „Sokoła“ wypełniła publiczność po brzegu. Z urozmaiconego programu najwięcej podobały się sceny charakterystyczno ludowe jak „Wiecheć u doktora“ i „Po stracie najdroższej Magdusi“, które wywołuje wśród widzów ciągłe wybuchy śmiechu, zjednały artyście huczne oklaski. Ogólną wesołość na sali budził również własny monolog p. Chorążego „Moje specjalne łóżko“.

Partyzantka teatralna we Lwowie rozwija się coraz gorliwiej, zwłaszcza w sferach plotek i insynuacyj. Muszą w niej celować zwłaszcza dobrowolni stronnicy, którzy pracują najczęściej tak „sztuka dla sztuki.“

P. Ludwik Heller, dyrektor Filharmonji, po fiasku znanej jego oferty na teatr lwowski, rozesłał do pism lwowskich następujące oświadczenie:

„Wobec tendencyjnie rozsiewanych fałszywych pogłosek w sprawie sezonu operowego w Krakowie, oświadczam, że pierwsze przedstawienie opery pod moją dyrekcją odbędzie się w teatrze miejskim w Krakowie dnia 15 maja b. r.

Równocześnie ośmielam się wyprowadzić z błędu tych, którzy powątpiewali przed rokiem i powątpiewają obecnie w dalsze istnienie Filharmonji, że sezon przyszły 1903/4 rozpoczną w dniu 1 październi ka b. r. i że na sezon ten już obecnie pozyskać mi się udało najznakomitszych artystów, których wykaz jak w roku zeszłym, ogłoszę w połowie czerwca b. r. Łączę wyrazy wysokiego poważania: Ludwik Heller.“

Dostawy. Dyrekcja kolei państwowych w Ołomuńcu rozpisuje dostawę następujących materjałów: 80.000 kg. nafty rafinowanej, 27.000 kg. oliwy do smarowania maszyn, 13.000 kg. oliwy do smarowania wozów, 15.000 kg. waseliny do lokomotyw, 2000 kg. oliwy do czyszczenia lokomotyw, 800 kg. oleju terpentynowego.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 1-go kwietnia 1903 o godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 8 kwietnia.

Ciemna Jutrznia śpiewana będzie dziś w kościele katedralnym i we wszystkich świątyniach krakowskich. W kościele Marjackim Ciemna Jutrznia rozpocznie się o godzinie 4 po południu. Chór Marjacki wykona „Lamentacje“ Stehlego i Rospensorja kompozycji Elba Fr. Witta i Pallestryny.

Ceremonji umywania nóg 12 starcom w kościele katedralnym na Wawelu w nieobecności księcia kardynała, dopełni jutro ks. biskup sufragan Anatol Nowak o godz. 11 rano.

Święcenie olejów odbędzie się o godz. 8 rano.

Umywanie nóg w kościele Marjackim przez ks. prałata i infułata Krzemieńskiego o godzinie 3 popołudniu.

Sekcja ekonómiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. p. Rottera we wtorek na przedstawienie dra Domańskiego uchwaliła wniosek komisji, aby w celu ożywienia ruchu przyjezdnych do Krakowa, wydano krótki, pięcioarkuszowy przewodnik po Krakowie w językach niemieckim, francuskim i angielskim i by wyznaczono na to wydawnictwo kredyt w kwocie 2000 koron. Wykonanie tej uchwały poleciła sekcja osobnej komisji, dla tej sprawy wybranej. Nadto sekcja uchwaliła w tej sprawie zasięgnąć informacyj od p. Ohrela i Fisslego w Zurychu, celem umieszczenia tegoż przewodnika w wydawnictwach tej firmy w 3 językach.

Następnie r. m. Kosobucki złożył sprawozdanie z odbywania czynności i kontroli w zakładzie dla czyszczenia miasta na Dajworze. Po wysłuchaniu tegoż drugiego referatu, sekcja uchwaliła wyrazić podziękowanie referentowi, a sprawozdanie przesłała magistratowi do rozpatrzenia podniesionych w niem uwag i odpowiedniego zarządzenia. Na wniosek r. m. Markusa uchwaliła sekcja skrapiać codziennie beczkowozami ulice Sienną, Floriańską, Sławkowską, Wiślną, Szewską i Grodzką.

„Wieczór trzech wieszczów“. W uroczystym wieczorze trzech wieszczów, przyrzekła łaskawy udział pani Helena Modrzejewska. Będzie ona deklamować Krasińskiego: „Pożegnanie“ i Słowackiego „Smutno mi Boże“. Obok wielkiej artystki, wezmą udział p. Klara Czop-Umlauf, panie: Dulębianka, Ordonówna i Zawadzka, artystki teatru miejskiego, tudzież panowie: Mielewski, Tarasiewicz i skrzypek Alex. Ripper.

Pozostałe bilety sprzedaje Czytelnia Akademicka imienia Adama Mickiewicza i Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiellońskiego.

Święcone w naszym „Sokole“ odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. wieczorem o godz. 8. Lista wyłożona w handlu p. Rudnickiego. Tradycja tej pięknej, serdecznej uroczystości, oraz nader niska wkładka, bo tylko 60 ct., winny zgromadzić całą drużynę sokolą przy biesiadnych stołach.

Wiec urzędników pocztowych. W lokalu klubu pocztowego w Krakowie odbył się wiec urzędników pocztowych ruchu, celem założenia w Krakowie grupy miejscowej (dla Galicji zachodniej) ogólnego wiedeńskiego stowarzyszenia urzędników pocztowych, dla obrony swoich interesów. Po zagajeniu wybrano prezydjum, do którego weszli pp. Stefan Rogalski przewodniczący), Andrzej Dawidowski (zastępca), Antoni Koman i Stanisław Staronka (sekretarze). — P. Koman omówił cele stowarzyszenia, przedstawił żądania urzędników pocztowych, i zdał szczegółową relację z starań w Wiedniu. Życzenia urzędników w sprawie nieobsadzenia posad ruchu urzędnikami konceptowymi, dalej wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe, oraz spoczynek świąteczny, przyrzeczono spełnić. Na zrównanie trzech rang najniższych poczekać muszą aż do chwili, gdy rząd zbierze fundusze z kategorji nowej, tańszych urzędników pomocniczych.

Po obszernej dyskusji nad statutem uchwalono jednogłośnie założenie grupy krakowskiej i wybrano tymczasowy komitet dla przeprowadzenia prawnych formalności. W końcu p. Rogalski, delegat z Nowego Sącza, przedstawił całokształt dążeń urzędników i życzeń swoich kolegów i położył szczególny nacisk na zaprowadzenie cenzusu inteligencji dla aspirantów pocztowych na urzędników pomocniczych, t. j. konieczność ukończenia czwartej klasy szkoły średniej, zrównanie przyrzeczonej przed kilku laty i poręczonej dla jednej trzeciej trzech najniższych rang, zniesienie dodatku na wdowy i sieroty, gdyż finanse państwa dać mogą obecnie pokrycie na ten wydatek. Następny wiec odbędzie się zaraz po zatwierdzeniu statutów przez namiestnictwo, celem ukonstytuowania się grupy zachodniej.

Za przekroczenie prasowe skazał we wtorek trybunał sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Ferensa redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Obrona ludu“ Władysława Jaśko na 10 koron grzywny, za artykuł p. t.: „65 samobójstw w jednym roku w korpusie przemyskim“. Artykuł ten skierowany przeciw jenerałowi Galgotzemu wydrukowany był pomimo konfiskaty.

Hendigery. Z Wiśnicza piszą do „Gazety Narodowej“: „Dnia 3 b. m. wypuszczony został Hendigery z tutejszego więzienia, w którem pokutował 10 lat za fałszywe denuncjacje o rzekomych zamachach na cara. Mylną jest wiadomość, jakoby Hendigerego władze austrjackie wydać miały Rosji. Rosja tego wcale nie żądała; ze względu zaś, że wyrokiem sądu skazany został na wydalenie z granic Austrji, władze rządowe w Bochni zostawiły mu wolny wybór, dokąd chce się udać. Wybrał Węgry, i tam też wyjechał dziś zaraz z matką.

Wiadomo, że Hendigery odgrażał się ogromnie przeciw Polakom, i zapowiadał, że w Warszawie odegra jeszcze wielką rolę. Pogróżki te są płonne. Hendigery jest złamany fizycznie i moralnie; mimo młodego jeszcze wieku, wygląda dziś na starca. W więzieniu wyłysiał i stracił zęby“.

Złodziej i oszust w jednej osobie to Marjan Blajdowicz, b. służący bez zajęcia. W październiku roku zeszłego z kuferka służącej Józefy Pawlikownej, zamkniętego aż na dwie kłódki, skradł on srebrny zegarek, łańcuszek i bransoletkę, tudzież gotówką 10 koron. Dnia 17 marca b. r. spotkał Blajdowicz przy wyjściu z Kasy oszczędności kobietę wiejską Józefę Kowalikową, trzymającą w ręku książeczkę oszczędnościową na kwotę 400 koron. Oszust skorzystał z naiwności wieśniaczki wmawiając w nią, że w książce brak potrzebnej pieczątki, odebrał książeczkę z jej rąk i pod pozorem, że pójdzie załatwić tę formalność zniknął z oczu wieśniaczki. Kasa jednak nie chciała mu wypłacić włożonej sumy, zastawił więc książeczkę za 200 koron. Pieniądze w części przegrał w karty, a za resztę kupił żonie swojej modny kapelusz i trochę noży i widelców.

Blajdowicz, przyaresztowany, stawał we wtorek przed trybunałem sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Ferensa, oskarżony o zbrodnię oszustwa i kradzieży, do czego się przyznał. Trybunał, uznając go winnym zarzuconych mu zbrodni, skazał Blajdowicza na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień i twardem łożem co 14 dni, tudzież na zwrot szkody, wyrządzonej Pawlikównie i Kowalikowej. Kiedy właściciance oddawano widelce i „modny“ kapelusz, nie chciała ona go brać, sądząc że żartują z niej, dając „taki strach na wróble“. Obie poszkodowane nie mogły poznać w Blajdowiczu tego, który je oszukał i okradł. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. Ptaś.

Kronika policyjna. Marceli Rudnicki, 28 lat liczący „puszkarz kościelny“, znany dobrze policji, w kościele św. Krzyża podczas nabożeństwa pasyjnego odstawił dwa lichtarze, ażeby sobie utorować dostęp do skarbonki kościelnej. Kiedy właśnie zabierał się do wypróżnienia skarbonki spłoszył go jeden z pobożnych zapytaniem, „co tam robi“. „Puszkarz“ przestraszony począł umykać, pochwycono go jednak i oddano w ręce policji.

W Podgórzu aresztowano 15 letniego Franciszka Guzika, który posiadał dwa koguty, z których żaden nie był jego własnością.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 8 kwietnia: „Nieboska komedja“, poemat dram. Z. Krasińskiego (ceny zniżone do połowy).

LOGOGRYF

ułożony przez Waława Jankowskiego.

Z poniżej zamieszczonych sylab ułożyć 14 wyrazów tak, aby początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzyły imię i nazwisko malarza polskiego, końcowe zaś, czytane z dołu do góry — imię i nazwisko poety polskiego.

SYLABY:

—da—wa—na—len—ka—to—red—w.cz—o—alf—gro—sa—dzie—ha—niec—ra—nam—je—vi—ske—su—ski—o—cho—ra—iń—nien—ków—baum—char—czki—in—nie—ka—dy—ha—a—mu—nie—bińsk—ci—eks—ła—cze—per.

Znaczenie wyrazów:

1) Profesor meteorologji w uniw. Jagiellońskim.
2) Poeta romantyczny.
3) Literat polski.
4) Miasto w Rosji.
5) Naród dziki.
6) Badacze, znawcy.
7) Miasto w Cesarstwie.
8) Przyrząd do wstrzymywania maszyn.
9) Ptactwo domowe.
10) Miasto w Rosji.
11) Miasto w Niderlandach.
12) Pustynia w Afryce.
13) Imię męzkie.
14) Kraj w Ameryce.

Rozwiązania należy przysyłać tak, iżby do Redakcji doszły najpóźniej w sobotę rano.

Jako nagrodę za jedno z dobrych rozwiązań wedle losu, przeznaczamy powieść Emmy Jeleńskiej: „Z miłości“.

Strejk jeneralny w Holandji.

Amsterdam 7 kwietnia. Tutejsze wojska są skonsygnowane, powołani zostaną także pod broń żołnierze z lat 1898 i 1899. W kilku częściach miasta przyszło do starć. Policja musiała dobyć broni, by rozproszyć tłum. Dworzec centralny obsadzono konnicą i żandarmami. — Kilka osób, a w tem jeden żandarm odniosło rany.

Piekarze.

Amsterdam 8 kwietnia. Komitet centralny odbył wczoraj tajne posiedzenie, poczem ogłoszono powszechny strejk piekarski w całym kraju. — Piekarze w Amsterdamie, którzy liczyli się z możliwością strejku, poczynili zarządzenia tak, że w każdym razie strejk nie będzie ogólnym, sprzedaż jednakże chleba nie będzie ograniczoną.

Odezwa pracodawców.

Amsterdam 8 kwietnia. Zjednoczeni pracodawcy okrętowi i transportowi ogłosili odezwę z wezwaniem do robotników, by dnia 8 b. m. o godzinie 6 rano do roboty się stawili, gdyż w przeciwnym razie zamkną warsztaty. W miejscowości Arntem pociąg w chwili odjazdu obrzucono kamieniami. Związek robotników metalowych ogłosił strejk w całym kraju.

Robotnicy okrętowi i kolejowi.

Rotterdam 8 kwietnia. Położenie w porcie od przedwczoraj niezmienione. Pracowano tylko na tych okrętach, które miały wczoraj odpłynąć. Przybył tu oddział z 1000 żołnierzy. Odjazd i przyjazd międzynarodowych pociągów zapewniony. Pociąg przybywający ubiegłej nocy z Resendaal wjechał na położony na szynach próg drewniany, maszyna jednakże, ponieważ próg był spróchniały, przejechała przezeń bez wypadku. Wśród podróżnych zapanowało wielkie przerażenie.

Amsterdam 8 kwietnia. Noc ubiegła przeszła spokojnie. Część strejkujących zajętych przy kolei holenderskiej, podjęła na nowo pracę, tak, że kolej rozporządza personalem robotniczym dostatecznym na tyle, by służbę przynajmniej w ograniczonej mierze nadal utrzymywać. Wszystkie pociągi otrzymują straż wojskową. Robotnicy, zajęci przy kolei holenderskiej, którzy do wczoraj w południe pracy nie podjęli, będą wydaleni.

Posiedzenie Izby.

Haga 8 kwietnia. W drugiej Izbie minister sprawiedliwości omawia cel przedłożenia strejkowego.

Socjalista Troelstra zwalczał przedłożenie w trzy i półgodzinnej mowie, przyczem kilkakrotnie prezydent przywołał go do porządku.

Imieniem demokratów oświadcza Drucker, że strejk obecny jest zupełnie nieusprawiedliwiony i ma charakter polityczenego anarchizmu.

Dyskusję jeneralną zamknięto. Dziś rozpoczęcie się dyskusja szczegółowa.

Zamach stanu w Serbji.

Belgrad 7 kwietnia. Dzisiaj pojawiły się dwie proklamacje króla. Pierwsza wskazuje na to, że senat i skupczyna powołane do życia na podstawie nowej konstytucji stworzyły ustawy, które okazały się nieodpowiednemi, a więc konstytucja ta przez wzburzenie politycznych namiętności szkodziła interesom ojczyzny i tamowała narodowy rozwój państwa. Położenie na Bałkanie jest bardzo poważne. — Serbia potrzebuje porządku, zgody, pokoju, a przytem ma być zawsze gotową do bronienia swoich prawdziwych interesów, gdyby tego zaszła potrzeba. By ojczyźnie powrócić spokój siłę i porządek zawiesza król konstytucję z 6 kwietnia 1901 roku, ogłasza za nieważne mandaty senatorów, Rada stanu zostaje postawioną w stan dyspozycji a skupczyna rozwiązaną. Kilkanaście ustaw a między temi, ustawa prasowa gminna, narodowa ustawa wyborcza zostają zniesione i zastąpione odpowiednemi ustawami dawnemi. Bezpośrednio po wygotowaniu dotyczących ukazów, którymi nowi senatorowie i Rada stanu została zamianowaną zjawiła się druga proklamacja, która nadaje konstytucji z 6 czerwca 1901 roku ponownie pełne znaczenie. Rzeczą nowych senatorów i nowej Skupczyny będzie stworzyć nowe ustawy, które odpowiadać będą lepiej duchowi tejże konstytucji aniżeli ustawy dopiero co zniesione.

Belgrad 8 kwietnia. Równocześnie z powołaniem do życia nowej konstytucji, zatwierdzony został dotychczasowy rząd z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Lozanicza, którego portfel objął minister robót publicznych Denicz. Z nowo zamianowanych dożywotnich senatorów, 12 jest staro-liberałów, 7 postępowych, 5 neutralnych; ani jeden radykał nie został senatorem. Wybór reszty senatorów odbędzie się dopiero wtedy, gdy mianowani senatorowie w myśl konstytucji wypracują prowizoryczną ustawę wyborczą i regulamin dla senatu i skupczyny. Prezydentem Rady państwowej, która składa się wyłącznie z senatorów, został zamianowany jenerał Bogiczewicz.

Rozruchy na Bałkanach.

Wzmocnienie kordonu granicznego.

Sofja 8 kwietnia. (Tel. wł.) Min. wojny nakazał pospieszne wzmocnienie południowego kordonu granicznego. Rozporządzenie to stoi w związku z wiadomością, że wojska tureckie zbliżają się od paru dni pospiesznym marszem ku granicy bułgarskiej.

Komisja sułtańska.

Mitrowica 8 kwietnia. (Tel. wł.) Wczoraj przybyła tu specjalna komisja turecka wysłana przez sułtana, celem przejednania Albańczyków i nakłonienia ich do przyjęcia reform proponowanych przez Turcję. W skład tej komisji liczącej siedmiu członków, wchodzi pięciu duchownych mahometańskich i dwóch adjutantów sułtana. Wszystko Albańczycy.

Rokowania z przewódcami plemion albańskich odniosły już ten skutek, że odesłali oni swoich ludzi do domów i zgodzili się przybyć na ogólną naradę do miasta Upek, gdzie mają być prowadzone dalsze pertraktacje.

Zwiększenie załogi.

Mitrowica 8 kwietnia. (Tel. wł.). Sułtan nakazał powiększyć garnizon Mitrowicy o sześć tysięcy. Mitrowica, która jest małem miastem, wygląda wskutek tego jak obóz.

Szczerbina.

Konstantynopol 8 kwietnia. (Tel. wł.) Stan zdrowia konsula Szczerbina jest coraz gorszy. Chory osłabiony bardzo, gorączka trwa.

Stan oblężenia.

Konstantynopol 8 kwietnia. (Tel. wł.) Sułtan nakazał zaprowadzić stan oblężenia w większej części wilajetów monastyrskiego i kossowskiego.

Nowy zamach.

Wiedeń 8 kwietnia. (Tel. wł.). „Zeit“ notuje pogłoskę, że powstańcy bułgarscy wykonali nowy zamach dynamitowy na most kolejowy linji Saloniki-Konstantynopol. Bliższych wiadomości, gdzie leży most ten, który usiłowano wysadzić, na razie brak.

TELEGRAMY.

Szell i Fajerwary w Wiedniu.

Wiedeń 8 kwietnia. (Tel. wł.). Wczoraj południu przybyli do Wiednia prezes Szell i minister Fajerwery.

Uniwersytet na Morawach.

Praga 8 kwietnia. (Tel. wł.). Dzienniki czeskie donoszą, że ostatnia konferencja przewódców Młodoczeskich Pacaka i Stranskyego z dr Koerberem, dotyczyła założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Prezydent ministrów dał odpowiedź wymijającą.

Brutalny ambasador.

Berlin 8 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą, że odwołano cały personal ambasady niemieckiej w Waszyngtonie wraz z jeneralnym konsulem, cały personal bowiem zwrócił się przeciwko nowemu ambasadorowi, bar. Speck, który w sposób brutalny jednego urzędnika po drugim obrażał.

Nagana dla Milleranda.

Paryż 8 kwietnia. Socjalistyczny kongres w Cognac sprzeciwił się proponowanemu przez kilkę związków socjalistycznych wykluczeniu Milleranda ze stronnictwa, potępił jednakże jego zachowanie się w kwestji budżetu wyznań.

Porażka dreyfusistów.

Paryż 8 kwietnia. (Tel. wł.) Izba francuska obradowała wczoraj do godz. 10 i pół wieczorem. Przy końcu posiedzenia przyjęła porządek dzienny i uchwaliła wotum zaufania dla rządu.

Żądanie Jaurèsa aby wznowić śledztwo w sprawie Dreyfusa odrzuciła Izba większością 100 głosów. Tak więc dreyfusiści i żydzi ponieśli wczoraj poważną klęskę. Izba odroczyła się do 19 maja.

Strejk drukarzy w Rzymie.

Rzym 8 kwietnia. Strejk drukarzy trwa już 37 dni. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu powzięto postanowienie rozpoczęcia strejku jeneralnego, jeśli rokowania z pracodawcami nie doprowadzą do rezultatu.

Ponieważ zaś rokowania z przedsiębiorcami o załagodzenie strejku drukarzy rozbiły się, ogłoszono strejk jeneralny. Porządek dzienny, uchwalony przez zgromadzenie poleca strejkującym zachowanie spokoju.

Rzym 8 kwietnia. Wojskowość oddała policji kilka tysięcy żołnierzy do dyspozycji dla pieczenia chleba, dla służby tramwajowej, do gazowni i t. d. Do Rzymu sprowadzono wiele wojska z okolicy.

Rzym 8 kwietnia. W mieście panuje spokój. Tramwaje i omnibusy kursują jak zwykle. Sklepy i teatry otwarte. Dotąd nie było żadnego zajścia.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Saragossa 7 kwietnia. Tutejsi studenci wywołali wczoraj demonstracjami wielkie niepokoje. Wkraczającą policję zaatakowali studenci a budynek prefektury obrzucili kamieniami. Dwaj agenci policyjni odnieśli ciężkie rany.

Bajonne 7 kwietnia. Według telegramu z Madrytu, niepokoje trwały przedwczoraj aż do godziny 2 z rana. Manifestanci wznosili przed kasynem wojskowem okrzyki na cześć armji i republiki. Przeciągając głównemi ulicami, obrzucili manifestanci kamieniami agentów policyjnych. Policja musiała dobyć broni i zrobić użytek z rewolwerów. Pewna grupa śpiewała marsyljankę i urządziła owację przywódcy stronnictwa republikańskiego Salmeronowi. Dzienniki uważają położenie ministerstwa za zachwiane. Królewska rodzina nie opuszcza pałacu, ażeby nie dawać powodu do demonstracji.

Walencja 8 kwietnia. Odbyło się tu zgromadzenie, na którem uchwalono wezwać prezydenta ministrów Silvelę, aby usunął z urzędu prefekta i wezwano wszystkich właścicieli fabryk, kupców, towarzystwa tramwajowe i dzienniki, by na znak protestu przeciw prefektowi zawiesiły pracę na jeden dzień.

Trzęsienie ziemi.

Cattania 8 kwietnia. W kilku okolicznych miejscowościach dało się czuć trzęsienie ziemi.

Katastrofa kolejowa.

Bludenz 8 kwietnia. Wczoraj rano usunęła się skała koło stacji Dalaas, przyczem sześć pełnych wagonów pociągu towarowego zostało zdruzgotanych a jeden konduktor zginął. Ruch podjęto na nowo przed południem.

Jeszcze sprawa strejku.

Lwów 7 kwietnia. „Słowo Polskie“ zamieszcza w dzisiejszym popołudniowym numerze pismo zarządu dóbr hr. Romana Potockiego, w którem zarząd ten na powtórne twierdzenie „Diła“ o wybuchu strejku rolnego w Słonie w dobrach hr. Romana Potockiego stanowczo stwierdza, że strejku takiego nie ma i zauważa, że obecnie nie jest czas odpowiedni do urządzania strejków, bo przednowek, to najcięższy dla włościanina okres roku, gdzie brak chleba i zarobku więc najwymowniejszy agitator nie znajdzie zwolenników strejku.

Żydowski oszust.

Lwów 7 kwietnia. Ze Stryja donoszą tu, że zbiegł stamtąd po sfałszowaniu weksli na 120,000 kor., szef firmy Stein et Brauner, Józef Stein. Poszkodowani są głównie eskompterzy.

Szulerzy.

Lwów 7 kwietnia. Ponowna rozprawa karna przeciw całemu szeregowi osób, oskarżonych o uprawianie gier hazardownych w tutejszych kawiarniach, odbędzie się skutkiem wniesionego przez nich odwołania od wyroku sądu powiatowego sekcja III, w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem apelacyjnym dnia 23 b. m.

Ceny targowe z dnia 7 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15 50 do 16 55 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·— do 15·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 11·50 do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90, groch od 18·— do 24·— tatarka od 13 — do 17·—, proso od 11·— do 13 —. fasola od 19·— do 26·—, jagły od 19 — do 22 —, siano od 5·20 do 6·—, słoma od 3 60 do 4·—, koniczyna od 6 — do 6 40, ziemniaki za hektolitr 3 60 do 4·—. jaja za kopę od 2·30 do 3·20, masło za kilogram od 2 20 do 2·50, masło za garniec od 8 — do 9·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14 20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od — — do —·—. Wyka za 100 klgr. od 12 — do 13 —. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100 — do 140 —. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr od —·— do — —. Tymotka za 100 klgr. od 60 — do 66 — Rzepak zimowy za 100 klgr od —·— do —·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	95	10	95	60
20-to frankówki w złocie	19	—	19	15
4½% Listy zast. Banku hip.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	97	—	98	—
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	50	99	50
4% „ „ „ „ „ 56-let.	97	75	98	50
Losy miasta Krakowa . . .	75	—	78	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	50	101	—
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	60	101	—
4% renta koron. austrjacka .	101	—	101	50
4% renta austrjacka w złocie	121	50	122	—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7 go kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 116·95 Renta majowa 100 75, Węg. renta koronowa 99·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 673·75, Akcje węg 721·—, Akcje Anglobanku 273·—, Akcje Uniobanku 524 — Akcje Landerbanku 408 50, Akcje kolei państ. 686·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 348 —, Akcje tytoniowe 336·—, Akcje Alpiny 384 50 Losy tureckie 116·75 Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 22·40, spirytus (osłab.) 38·—, nafta niezmieniona.

Berlin 7-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

KORDYAŁ PANA LONGINA.

— Więc, Imci Zagłoba zarzucił wyloty
I ryknął: „hej bracia! dość miodu, dość wina;
„Specyał mam przedni — wielkiej on jest cnoty",
„Z piwniczki zacnego z Psich-Kiszek Longina".
„Niech każdy, którego coś w sercu uściska",
„Lub żywot nie trawi — i czyni mu wstręty"
„Skosztuje kropelkę — wnet humor odzyska"
„I będzie tak lekki, jakby w niebo wzięty".

— „Braciaszku — nie gadaj! Waszeci Zagłoba
Ot zawsze tak ze mnie dworuje — aż hadko".
Powiedział pan Longin — „Prawdać, że chudoba"
„Jest u mnie niewielka, lecz jeszcze pan tatko"
„Mówili: że owej malmazyi moc wielka",
„I siła pomaga w niejednej chorości",
„A przy tem **bezpieczność** w użyciu jest wszelka".
„Więc rzekł mi: receptę przekażę waszmości". —

I odtąd ów sekret w zaściankach się chował. —
Słynną była wódka, zwana: „**Podbipięta**":
I pił ją tam każdy — zdrowy, czy chorował
I dziś pić ten specyał niech każdy pamięta!
Fabryki z Tenczynka zasługą to wielką,
Że sekret wyrobu onej sławnej **wódzi** 912 2 4
Znalazła w annalach i **z ścisłością wszelką**
Wyrabia i daje na pożytek ludzi.

Odezwa.

1) Do Szanownych pp. Obywateli m. Krakowa, Administratorów, p. Architektów, Budowniczych, oraz Przewielebnych księży Proboszczy, Przełożonych klasztornych itd.

2) Cech kaflarzy, uprawnionych swych członków, majstrów kaflarskich, zostających bez zatrudnienia, ato z powodu mnożącej się coraz większej liczby fuszerów niefachowych i nieuprawnionych, różnej kategoryi, ci podejmują roboty kaflarskie na własną rękę — po naradzeniu się ogłasza publicznie majstrów kaflarskich, uprawnionych i zamieszkałych w Krakowie, oraz na Półwsiu Zwierzynieckiem a mianowicie:

3) **Kraków**

ul. Tomasza Nr.	6	**Godlewski Stan.**
Floryańska	7	**Jabłoński Franc.**
Grodzka	44	**Dunikowski Józef**
Wiślna	4	**Aug. Kwiatkowski**
Jagiellońska	11	**Stefan Holingier**
Zwierzyniecka	34	**Tom. Danc i Sp.**
Krakowska	59	**Leon Jabłoński**
Dietlowska	57	**Józef Słotfiński**
Nad Rudawą	10	**Władysł. Wojtyga**

Półwsie Zwierzyniec

Karol Krzysztof	Nr. 38
Franciszek Starski	Nr. 13
Marcin Gregorczyk	Nr. 59

Udając się zatem do PP. Obywateli, Administratorów, Budowniczych, oraz Przewielebnego Duchowieństwa w zaufaniu, że przychylnie raczą naszą przyjąć dolę do wiadomości i porpą grożącą się wobec nas ruinę domową i brak utrzymania z familiami i Rodziną.

Kraków dnia 18 marca 1903

872 3 3 *A. Kwiatkowski.*

Róże

w 50 odmianach, jednoroczne szczepienie, 1½ m. i 2 m. wysokie, 12 sztuk 12 kor.; **Goździki klatowskie** pełne, w różnych kolorach, 20 sztuk 2 kor.; **Goździki Erfurckie** pełne, w różnych kolorach, 25 sztuk 2 kor.; **Goździki Mauthnera** w wielkich krzakach, 20 szt. 2 kor.; **Niezapominajki** niebieskie i różowe, 20 sztuk 1·20 kor.; **Bratki** wielkokwiatowe 20 szt. 1·20 kor.; **Truskawki** w 3 gatunkach, wielkie, 100 szt. 6 kor.; **Flance** jarzyn i kwiatów po jak najtańszych cenach. Cenników nie wysyłam. Uprasza m o dokładny adres. **Józef Ursa** ogrodnik **w Sanoku.** 855

Dom murowany

dachówką kryty, składający się z 3 pokoi, kuchni, spiżarki, wraz z ogródkiem, **200** kroków od lasu, 3 mile od Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania **za** cenę 7000 kor. Dochód 500 kor. Adres w Adm. „Głosu Narodu". 856

KATOLIK

kupi karczmę wartości 3—4.000 Koron, w pobliżu miasta. — Pożądany przytem ogród lub kawałek pola. Zgłoszenia pod „Sofokles" Ramizów. 858 3 3

W nędzy i opuszczeniu!

Od roku 1894 złożony straszną chorobą, błaga pobożną Publiczność biedny ojciec o łaskawe datki na chleb dla 3 dzieci nie mogących pracować. Ratując ciała tych biednych istot — ratować będziem ich dusze dla Boga. Powyższa proba oparta jest na świadectwach: lekarskiem, choroby, nędzy. Datki — za które Zbawiciel stokrotnie zapłaci, przyjmie Administracya „Głosu Narodu" w Krakowie, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7, dla „Biednego ojca" 630 8 8

Spólnika

do pewnego a bardzo rentowego przedsiębiorstwa poszukuje się z kapitałem około 7.000 złr. Spólnik może być zajętym w przedsiębiorstwie niewymagającem fachowych zdolności za wynagrodzeniem 80 złr. miesięcznie. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod lit.: „J. W. 489". 939

Na kawałeczek cukru bierze się 20-40 kropli



Balsamu A. Thierry

chcąc ustrzedz się od zaburzeń trawienia, unikając stanu osłabiającego i osiągając łagodne rozwolnienie. Prawdziwy tylko ze zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica" i wyciśniętym napisem na zamykającej kapsli: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakoników 4 K.

Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać naśladowań i uważać na zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych zielony znak ochronny „Zakonnica". 14 881 4 0

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej, buchalteryi i korespondencyi etc.

urządzony nader starannie, udziela powyższych nauk w sposób **jak najkrótszy oparty na wzorach** pod najdogodniejszymi warunkami. **Siły fachowe i rutynowane.** Dla Pań osobne godziny. Zgłoszenia od godziny 3 po poł.

Kraków, ul. Basztowa L. 18. 919 2 6

KONKURS.

Przy kasynie Urzędniczem w Sierszy jest do obsadzenia od 1 maja b. r.

posada gospodyni.

Od kandydatki wymaga się dokładnej znajomości prowadzenia kuchni i rachunków restauracyjnych Kandydatki mogące złożyć kaucyę w kwocie 200 koron mają pierwszeństwo.

Pobory, jak również i inne warunki poda Wydział Kasyna.

Podania nadsyłać należy pod adresem podpisanego Wydziału najdalej do 15 kwietnia b. r. 9 5 2 3

Wydział kasyna Urzędniczego w Sierszy o. p. Trzebinia.

ROWER

marki „PUCH", zupełnie nowy, z powodu wyjazdu jest tanio **do sprzedania.** Wiadomość: Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 22 I piętro, u p. Stanisława Rogali krawca męskiego. 916

Poszukuje się

kamienicy w Krakowie suchej i słonecznej do zamiany za dużą willę z ogrodem, w bardzo korzystnem miejscu w Zakopanem, 15 pokoi, werandy, oddzielna kuchnia, spiżarnia i stajnia. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 936 2 3

Kasa ogniotrwała

w dobrym stanie, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u portyera w hotelu pana Kleina ulica św. Gertrudy. 938 2 3

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają. 401 18 18

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka.

Rządca ekonomiczny

żonaty bezdzietny, ś ązak obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa postępowego, poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca 1903 jako rządca, administrator i t. p. może i na tantiemę gospodarować. Zgłoszenia do Administr „Głosu Narodu" L. L. 125. 914 3 3

6.000 złr. potrzebne

na hipotekę. Zgłoszenia: „I. K." poste restante Kraków. 933 3 3

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 8170

W Bochni

jest **DOM** z dużym ogrodem, w ślicznem położeniu, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki A. Plaschke. 913 3 4

MARKA OCHRONNA

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 57



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50** ct., pocztą **1 złr. 60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego,** ul. Grodzka; **we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera** pod „złotym orłem"; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Fernbacha.** 651 4 0

Ktoby wiedział

o miejscu pobytu p. **Franciszki Fonfrowicz,** wdowy, zamieszkałej dawniej na Pędzichowie w Krakowie, zechce łaskawie podać jej adres za wynagrodzeniem do kancelaryi W. Pana radcy Dra Bobilewicza w Krakowie, ul. św. Krzyża. 953 2 3

Zapewnienie egzystencyi. Sprzedam willę piętrową w Szczawnicy, 10 umeblowanych pokoi, urządzenie pensyjne. Potrzebna gotówka 3000 złr. Czysty dochód 40%. Zgłoszenia P. D. 26 poste rest. Lwów, za okazaniem kwitu. 929

Rutynowany rządca dóbr

poszukuje dzierżawy od 300 do 500 m. lub odpowiedniej posady Oferty pod: **P. H. poste restante Pilzno.** 873 3 3

Dwie sumy

4.000 (cztery tysiące) koron do ulokowania na I-szą hipotekę po Banku. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 844 3 3

Garnitur mebli składający się z 6 fotelików, kanapy, krytych pluszem pąsowym, do tego stół oraz umywalnia mahoniowa z marmurowym blatem, wszystko w dobrym stanie do sprzedania Kraków Karmelicka 37, III ptr., vis-à-vis schodów od g. 2—5 popoł. 940

KASYERKA

potrzebna.

Wiadomość u p. H. Niemetz Kraków, ul. Szewska 2. 633 5 6

PANNA

z porządnego domu otrzyma posadę jako kasyerka (sprzedawaczka) w księgarni na dworcu w Krakowie. Język niemiecki względnie francuski potrzebny. Pensya początkowa 50 K. Kaucja 500 Koron. 950 2 3

Kucharka

w średnim wieku, energiczna, umiejąca doskonale gotować i mogąca równocześnie prowadzić zarząd domowego gospodarstwa potrzebną jest **natychmiast** na plebanię łać **w Rudniku** nad Sanem. — Bliższa wiadomość tamże. 948 2 3

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **5 kor.** Do sprzedania w Krakowie ulica Batorego L. 20. 536 4 10

Prawdziwe

HARCEŃSKIE



Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8 i 10 złr.** za sztukę **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za **zaliczką** z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdz. w. Herceńskich kanarków

Jan Szufa w Krakowie

ul. *Florjańska Nr. 38,*

I-sze piętro, oficyny.

BARANKI, PISANKI, BOMBONIERY

Wójcicki i Spółka dawniej A. Nowiński **Kraków, Bracka 5.** 849 5 6

NAJMNIEJSZA książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418.

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 2 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 888

Egzaminowany maszynista

i palacz, z fachu ślusarz, obeznany z wszelką reperacyą maszyn, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu“ dla „L. 965“. 965 1 3

Nasiona

warzywne
kwiatowe
pastewne
okopowe
koniczyn
leśne

poleca 788 3 6

S. Mikucki

Kraków
Rynek 34.

K. CZAPLICKI

poszukuje 964 1 3

kilku zdolnych pomocników jubilerskich.

DOM ŁADNY

na wsi, z ogrodem spacerowym i warzywnym, 3 kilomtr. od Krakowa zaraz **do wynajęcia.** — Wiadomość: Zarząd Hotelu Saskiego. 959

Znaczny opust

tylko przez miesiąc Kwiecień

daję przy zakupnie następujących towarach:

Firanki [illegible]owe, Kar[illegible]zka, Ser[illegible] stoły, Dywany, Kołdry, Portyery, Materye weł. na suknie, Perkale, Płócienka, Kocyki flanelowe, Barchany, Flanelki, Bluzki, Fartuszki

Franciszek SZUBERT

W KRAKOWIE 954

przy ulicy Floryańskiej 17.

Fryzyerski pomocnik

zostanie przyjęty po korzystnymi warunkami od 15 do 20 kwietnia. **Mikołaj Borycki** we Lwowie, ul. Słowackiego. 930 2 3

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH

polecają

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowice,

SZAMPANY,

znakomitą Herbatę oryginal. chińską

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE

od najniższych cen. 852 5 6

HENNOLINA nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów. Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych.

Hennolina pozostawia włosy czystymi, konserwuje i wzmacnia. **Hennolina** okazała się w praktyce ze wszystkich dotychczas znanych środków najlepsza.

Poleca **WISKIDA R.** Kraków, Plac Maryacki.

Hennolina flakon 2 i 4 kor. — **Degresator** niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem flakon Kr. 1 60. 963 1 5

KAZIMIERZ ZAPAŁA — JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 661 9 24

Magazyn i Pracownia Wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze **Pierścionki zaręczynowe.**

Wykonywam **Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorów.** — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — **Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.** — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Miejscowość kąpielowa

Teplitz-Schönau

w Czechach, w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszczowych, od wieków znane i **słynne** gorące, alkaliczno-słone termy (28°—46° C). Sezon kuracyi **trwa nieprzerwanie cały rok,** także **kuracye zimowe. Szczególne** przez swe **nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek,** zuakomicie **zasorbujące działające w chronicznych wysiękach wszelkiego rodzaju,** świetne w skutkach **przy następowej kuracyi ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów.** 11 Zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami.

Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, masaż, elektryczność, mechanoterapeutyczny Zakład.

Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 628



Niezrównana w smaku nalewka owocowa z c. k. uprz. fabryki spirytusu i likierów

M. REICHA NASTĘPCÓW W **BIAŁEJ**

do nabycia w handlu 766

ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie

c. i k. dostawcy dworu.

MĄKA

c. i k. uprzyw. młynów Maurycego Barucha w Podgórzu

10 kg. **0** 1·50 ct., 5 kg. **0** 75 ct.

poleca **Chrześcijański gł. skład maki itp J. Grzesiak ul. Sienna L. 11** w Krakowie. 813 10 50

PANNY

do sprzedaży owoców w kiosku, rutynowanej, przyjemnej powierzchowności, poszukuje **Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie** od 15 marca. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii adresować należy do Dyrekcyi, Tarnów, plac Sobieskiego L. 6. 868 3 3

Kto chce postępować naprzód

niech czyta Dra Bock'a książkę „**Kleine Familie**“. Cena 40 h. w markach. G. Klötzsch Verlag 872 Leipzig. 853

Inteligentny ekonom

w średnim wieku, z dobremi świadectwami, z kilkuletnią praktyką, obzna jomiony z uprawą chmielu, poszukuje posady od 1 Lipca b. r. — Adres: Gorzkiewicz ekonom we dworze w Rzuchowie p. Rzuchowa ad Tarnów. 955 1 4

Realność

do sprzedania, składająca się z 2 domów murowanych i budynków drewnianych, stodoły, stajni murowanej i 4½ morgów gruntu dobrze obsianego Realność ta nadaje się na fabrykę kaflarską, cegielnię piekarnię, gdyż jest po temu piec lub też na prowadzenie samego gospodarstwa. Wszystkie budynki w dobrym stanie. Bliższa wiadomość u p. Wendorff Szewska 17. 960

Koncesyonowana Agencya prywatna

egzystująca 15 lat w większym mieście jest **do odstąpienia** pod przystępnymi warunkami. „P. R. M. M.“ Lwów za okazaniem iuseratu Nr. 30240. 956 1 1

Zapłacę 10 koron temu, kto mi poda skuteczny środek na sen. Zasypiam zaraz kładąc się do łóżka, lecz po 3 lub 4 godzinach snu budzę się i już powtórnie zasnąć nie mogę. Rano wstaję znużony i bezsilny, głowa cięży, oczy pieką, ziewam, całe ciało odczuwa brak snu, którego nie mogę spowodować po raz drugi po zawczesnem przebudzeniu się — Adres poda Administracja „Głosu Narodu“. 958 1 1

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** Stowarzyszenia Cechu krawieckiego w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs do dnia 20 kwietnia 1903 r.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się:

1) że jest z zawodu majstrem krawieckim,

2) że posiada znajomość prowadzenia odpowiednich ksiąg kasowych i za łatwiania innych spraw cechowych,

3) że życie prowadzi moralne,

4) złożyć kaucyę w kwocie 200 K.

Zajęcie biurowe trwa codziennie od godz. 10—1 popołudniu a poza tem załatwiać sprawy ogólno-cechowe.

Płaca wynosi 2 Korony dziennie, płatne z dołu miesięcznie.

Kandydaci zechcą wnieść podania na ręce Przełożonego Cechu Ludwika Sechtlinga w Krakowie, ulica Grodzka L. 11 I piętro. 962 1 1

L. Sechtling.

W dniach od 1 do 11 kwietnia odbywać się będzie od godz. 2—6 popoł.

Publiczna Licytacya

win, koniaków, herbat i rozmaitej **broni staroświeckiej** po śp. Michale Brzostowskim w Magazynie przy ulicy Szewskiej L. 22, Kraków. 840 7 10

Poszukuje zajęcia dyurnisty w c. k. Sądzie. Walenty Gadocha emerytowany nauczyciel ludowy, Kasina mała (składnica). 957 1 1

W OGRODZIE

naprzeciw cmentarza krakowskiego polecam się **Najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów, róże płaczące, jesiony, wierzby, głogi, tuje itp. Kwiaty zimotrwałe i letnie,** jak również według życzenia Szanownej Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** — Ceny możliwie przystępne. — **E. UKLAŃSKI,** Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. 847 3 10

FABRYKA

wyrobów masarskich

Józefa Bialika

Kraków, ulica Floryańska L. 51

Telefon 502

poleca przy nadchodzących świętach 841

Szynki wędzone, Ozory, Kiełbasy polędwicowe krajane i siekane, oraz wszystkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Administracyę

1 lub paru kamienic przyjmie za skromnem wynagrodzeniem mężczyzna w średnim wieku, mogący złożyć wymagkaucyę. Wiadomość z grzeczności u p. Hryniewieckiej ul. św. Marka 8. 918

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, natępnią bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, **Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego.** 402 28 0

Stary fortepian

zdatny do nauki, tanio do sprzedania. Wiadomość: Rynek L. 34 III piętro, między 9—1 godziną. 838 2 4

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. Halski** handel żelaza. **Kraków.** 894

Biblioteka wielka dębowa

w stylu Renaisance oraz **phonograf,** pułki dębowe i parę szkiców jest z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 871 3 3

Poleconą przez Tow. Lekarskie MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 884



Na dochód „Macierzy Szkolnej“

HUMPOLECKIE SUKNA i PAKŁAKI

Modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej po fabrycznych cenach

KAROL KOCIAN Fabryka sukna w Humpolec (Czechy).

Próbki na żądanie franco. 717 8 30

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.